

zobowiązania długofalowe

O przekroczeniu zobowiązań długofalowych donosi nam „Czwórka Baweliana”. Kobiety z przeważającą tarczą, które zobowiązały się podwyższyć swą produkcję o 1 procent, dotrzymały słowa. A więc: Stefania Wolciechowska podwyższyła wyrobień ze 112 do 114 proc. Włoczek Krysiaś ze 109 do 111 proc. Maria Pietraszczyk — ze 108 do 113 proc. Tkaczka pracująca na 16 krosnach: Weronika Nowak zobowiązała się ponieść swą produkcję ze 101 do 102, lecz przekroczyła to zobowiązanie, wykonując 107,3 proc. normy. Zofia Nowak również dotrzymała sta-

wa i podniosła swą zwykłą normę o 2 procent. Czystałka Anna Aleksandrowicz przekroczyła swe zobowiązanie, przechodząc ze 165 do 187 procent normy. Przędki z wrzecienic średnich Anna Adamek wykonywała 113 procent, a obecnie — 118,3 proc. normy. Kazimiera Trzebińska przeszła ze 113 na 114,5 procent. Przędki z maszyn obraczkowych Helena Kruszewska obwiązała się przekroczyć i osiągnęła zamiast 103 — 105 procent normy. Maria Łuczak zamiast zapowiadanych 102 proc. osiągnęła 106 proc. normy.

Podstawy obliczania

podwyższonych zasiłków rodzinnych

WARSZAWA (PAP). — Jak wiadomo, podwyższone zostały ostatnio zasiłki rodzinne dla najniższej uposażonych grup pracowników. W odpowiedzi na liczne zapytania w tej sprawie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych precyzuje podstawy obliczania zasiłków wg. nowych stawek. Zasiłki, podwyższone o 250 zł na każde dziecko, otrzymują pracownicy, których zarobek w danym miesiącu nie przekraczał 13.700 zł — pracownicy, którzy zarobili więcej, otrzymują zasiłek wg. dotychczasowego wymiaru.

Przez zarobek miesięczny rozumie się zarówno wynagrodzenie zasadnicze, jak i premie oraz wypłaty dodatkowe za premie akordowe, za godziły nadliczbowe itd. pobrane w określonym miesiącu, nawet, jeśli dotyczy one prac wykonywanych w miesiącach poprzednich.

Osoby, które przepracowały niepełny miesiąc, zrabiając w tym okresie mniej, niż 13.700 zł, mają tylko wówczas prawo do podwyższonego zasiłku rodzinnego, jeżeli ich przeciętne zarobki w ciągu ostatnich 3 miesięcy pełnego zatrudnienia nie przekraczały 13.700 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROR III (VI)

PONIEDZIAŁEK 20 MARCA 1950 ROKU

Nr 79 (1360)

Czołowi szermierze pokoju zapowiadają w imieniu całej ludzkości niustępliwą walkę z ludobójczymi zakusami imperialistów

Dalszy ciąg obrad Światowego Komitetu Obróńców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). — Piątkowe posiedzenie Stałego Komitetu Obróńców Pokoju w Sztokholmie rozpoczęło przemówienie rektora Uniwersytetu Praskiego Jana Markowskiego. Mówca zapewnił, że hasła i cele Stałego Komitetu Obróńców Pokoju znajdują w narodzie czechosłowackim całkowite zrozumienie i poparcie. Apel Komitetu spotkał się z jednogłosem aprobatą parlamentu czechosłowackiego.

Delegat Bułgarii Ludmil Stojanow napiętnował perfidie podżegaczy wojennych, którzy grożą użyciem środków masowej zagłady, twierdząc, iż użycia jej pragną dla zbawienia ludzkości.

Delegat francuski gen. Petit poparł wniosek prof. Joliot-Curie, by każdy rząd, który ośmieli się użyć broni atomowej, był uznany za rząd zbrodniarzy.

Delegat Algieru Bouchama zobrował penetrację amerykańską w Północnej Afryce w celach wojennych po wojnie.

Kanadyjczyk Endicott nastawał na to, by rozwijać energicznie ruch w obronie pokoju wśród klas średnich i w środowiskach chrześcijańskich.

Po przemówieniach delegata duńskiego Heiberga, głos zabrał przywódca socjalistów włoskich PIETRO NENNI, który również poparł gorąco wniosek Joliot - Curie o uznanie za zbrodnię rzad, który pierwszy użyje broni atomowej. Mówca podkreślił konieczność rozpowszechnienia ruchu pokojowego wśród mas chłopskich. We Włoszech — stwierdził Pietro Nenni — notuje się na

był w Moskwie gdy padały na nią niemieckie bomby. W r. 1944 znalazł się na terenie obozu zagłady w Majdanku. Stał po ziemi, przykrywającej tysiące ludzkich zwłok. Wśród nich znajdowały się też zwłoki moich krewnych i przyjaciół.

„Pragnę was zapewnić o jednej rzeczy, którą przed wami usiłuję zataić. Związek Radziecki pragnie pokoju, bo jest to kraj, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny. Faszystowskie napastnicy spalili setki radzieckich miast, tysiące wsi zamienili w kupy gruzów i popiołu. Naród radziecki do brzo wie co oznacza wojna, nawet gdy jest ona zwycięska. Naród radziecki dobrze rozumie, ile lez i krwi przynosi narodom wojna”.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej do robotników szwedzkich przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami. Na jednym z obrazów szwedzkich robotniczek przenosiła również flagę polską, przewodnicząca pracy LUCYNA WRZYKOWSKA. Przekazała ona kobietom szwedzkim serdeczne pozdrowienia od kobiet polskich i zobowiązała ich warunki życia i pracy. Podkreśliła ona wielkie zdobycze społeczne, polityczne i materialne kobiet w Polsce. Fakt, że w Polsce płace kobiet są równe płacom mężczyznom, wywarł na szwedzkich słuchaczach duże wrażenie, bowiem w Szwecji płace robotnicze są o ok. 30 proc. niższe od płac mężczyzn.

Przemówienie Lucyny Wrzykowskiej było żywo oklaskiwane. Zgodnie z dewizą Waszy: „O pokój nie będziemy prosili, lecz go sami narzucimy”, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Zyczymy Wam, Drogi Profesorze, długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Waszej ojczyzny, całej ludzkości i wielkiej sprawy pokoju”.

Depesze w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych podpisał jej przewodniczący tow. Aleksander Zawadzki. Na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie nadeszły z Polski depesze i pisma gratulacyjne od ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, od fizyków polskich i od Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W czasie jednej z takich narad, na wieść o powstaniu na terenie Sienawy kółka PPR, ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być bezwzględnie wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współwzrostami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa”.

Wkrótce też zamordowani zostali członkowie PPR: Mateusz Wilk, Józef Drożdżik, Jan Nobacz, Aleksander Wikier, Stanisław Bibiek, Jan Kowal i inni.

O działalności ks. Uchmana na

był w Moskwie gdy padały na nią niemieckie bomby. W r. 1944 znalazł się na terenie obozu zagłady w Majdanku. Stał po ziemi, przykrywającej tysiące ludzkich zwłok. Wśród nich znajdowały się też zwłoki moich krewnych i przyjaciół.

„Pragnę was zapewnić o jednej rzeczy, którą przed wami usiłuję zataić. Związek Radziecki pragnie pokoju, bo jest to kraj, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny. Faszystowskie napastnicy spalili setki radzieckich miast, tysiące wsi zamienili w kupy gruzów i popiołu. Naród radziecki do brzo wie co oznacza wojna, nawet gdy jest ona zwycięska. Naród radziecki dobrze rozumie, ile lez i krwi przynosi narodom wojna”.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej do robotników szwedzkich przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Na jednym z obrazów szwedzkich robotniczek przenosiła również flagę polską, przewodnicząca pracy LUCYNA WRZYKOWSKA. Przekazała ona kobietom szwedzkim serdeczne pozdrowienia od kobiet polskich i zobowiązała ich warunki życia i pracy. Podkreśliła ona wielkie zdobycze społeczne, polityczne i materialne kobiet w Polsce. Fakt, że w Polsce płace kobiet są równe płacom mężczyznom, wywarł na szwedzkich słuchaczach duże wrażenie, bowiem w Szwecji płace robotnicze są o ok. 30 proc. niższe od płac mężczyzn.

Przemówienie Lucyny Wrzykowskiej było żywo oklaskiwane.

Zgodnie z dewizą Waszy: „O pokój nie będziemy prosili, lecz go sami narzucimy”, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Zyczymy Wam, Drogi Profesorze, długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Waszej ojczyzny, całej ludzkości i wielkiej sprawy pokoju”.

Depesze w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych podpisał jej przewodniczący tow. Aleksander Zawadzki. Na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie nadeszły z Polski depesze i pisma gratulacyjne od ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, od fizyków polskich i od Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W czasie jednej z takich narad, na wieść o powstaniu na terenie Sienawy kółka PPR, ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być bezwzględnie wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współwzrostami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa”.

Wkrótce też zamordowani zostali członkowie PPR: Mateusz Wilk, Józef Drożdżik, Jan Nobacz, Aleksander Wikier, Stanisław Bibiek, Jan Kowal i inni.

O działalności ks. Uchmana na

był w Moskwie gdy padały na nią niemieckie bomby. W r. 1944 znalazł się na terenie obozu zagłady w Majdanku. Stał po ziemi, przykrywającej tysiące ludzkich zwłok. Wśród nich znajdowały się też zwłoki moich krewnych i przyjaciół.

„Pragnę was zapewnić o jednej rzeczy, którą przed wami usiłuję zataić. Związek Radziecki pragnie pokoju, bo jest to kraj, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny. Faszystowskie napastnicy spalili setki radzieckich miast, tysiące wsi zamienili w kupy gruzów i popiołu. Naród radziecki do brzo wie co oznacza wojna, nawet gdy jest ona zwycięska. Naród radziecki dobrze rozumie, ile lez i krwi przynosi narodom wojna”.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej do robotników szwedzkich przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Na jednym z obrazów szwedzkich robotniczek przenosiła również flagę polską, przewodnicząca pracy LUCYNA WRZYKOWSKA. Przekazała ona kobietom szwedzkim serdeczne pozdrowienia od kobiet polskich i zobowiązała ich warunki życia i pracy. Podkreśliła ona wielkie zdobycze społeczne, polityczne i materialne kobiet w Polsce. Fakt, że w Polsce płace kobiet są równe płacom mężczyznom, wywarł na szwedzkich słuchaczach duże wrażenie, bowiem w Szwecji płace robotnicze są o ok. 30 proc. niższe od płac mężczyzn.

Przemówienie Lucyny Wrzykowskiej było żywo oklaskiwane.

Zgodnie z dewizą Waszy: „O pokój nie będziemy prosili, lecz go sami narzucimy”, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Zyczymy Wam, Drogi Profesorze, długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Waszej ojczyzny, całej ludzkości i wielkiej sprawy pokoju”.

Depesze w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych podpisał jej przewodniczący tow. Aleksander Zawadzki. Na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie nadeszły z Polski depesze i pisma gratulacyjne od ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, od fizyków polskich i od Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W czasie jednej z takich narad, na wieść o powstaniu na terenie Sienawy kółka PPR, ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być bezwzględnie wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współwzrostami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa”.

Wkrótce też zamordowani zostali członkowie PPR: Mateusz Wilk, Józef Drożdżik, Jan Nobacz, Aleksander Wikier, Stanisław Bibiek, Jan Kowal i inni.

O działalności ks. Uchmana na

Obrońca pokoju - przyjaciel Polski W 50 rocznicę urodzin prof. Fryderyka Joliot-Curie

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 b. uczony światowej sławy, zasłużony bojownik o pokój i postęp, wielki przyjaciel Polski — profesor Fryderyk Joliot - Curie obchodził 50 - lecie swych urodzin.

Z okazji 50 rocznicy urodzin profesora Fryderyka Joliot-Curie Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do dostojnego jubilate depeszę, następującej treści.

„W 50 rocznicę Waszych urodzin Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce w imieniu zrzeszonych robotników i pracowników zasyła Wam Drogi Profesorze, najserdeczniejsze życzenia. Imię Wasze jest drogim i bliskim sercom ludzi pracy naszego kraju, którzy widzą w Was nieustraszonego szermierza sprawy pokoju, wielkiego naukowca, związanego ściśle z klasą robotniczą, szczerze przyjacielu Polski Ludowej i rzecznika przyjaźni między naszymi narodami.

Zgodnie z dewizą Waszy: „O pokój nie będziemy prosili, lecz go sami narzucimy”, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Zyczymy Wam, Drogi Profesorze, długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Waszej ojczyzny, całej ludzkości i wielkiej sprawy pokoju”.

Depesze w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych podpisał jej przewodniczący tow. Aleksander Zawadzki. Na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie nadeszły z Polski depesze i pisma gratulacyjne od ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, od fizyków polskich i od Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W czasie jednej z takich narad, na wieść o powstaniu na terenie Sienawy kółka PPR, ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być bezwzględnie wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współwzrostami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa”.

O działalności ks. Uchmana na

był w Moskwie gdy padały na nią niemieckie bomby. W r. 1944 znalazł się na terenie obozu zagłady w Majdanku. Stał po ziemi, przykrywającej tysiące ludzkich zwłok. Wśród nich znajdowały się też zwłoki moich krewnych i przyjaciół.

„Pragnę was zapewnić o jednej rzeczy, którą przed wami usiłuję zataić. Związek Radziecki pragnie pokoju, bo jest to kraj, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny. Faszystowskie napastnicy spalili setki radzieckich miast, tysiące wsi zamienili w kupy gruzów i popiołu. Naród radziecki do brzo wie co oznacza wojna, nawet gdy jest ona zwycięska. Naród radziecki dobrze rozumie, ile lez i krwi przynosi narodom wojna”.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej do robotników szwedzkich przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Na jednym z obrazów szwedzkich robotniczek przenosiła również flagę polską, przewodnicząca pracy LUCYNA WRZYKOWSKA. Przekazała ona kobietom szwedzkim serdeczne pozdrowienia od kobiet polskich i zobowiązała ich warunki życia i pracy. Podkreśliła ona wielkie zdobycze społeczne, polityczne i materialne kobiet w Polsce. Fakt, że w Polsce płace kobiet są równe płacom mężczyznom, wywarł na szwedzkich słuchaczach duże wrażenie, bowiem w Szwecji płace robotnicze są o ok. 30 proc. niższe od płac mężczyzn.

Przemówienie Lucyny Wrzykowskiej było żywo oklaskiwane.

Zgodnie z dewizą Waszy: „O pokój nie będziemy prosili, lecz go sami narzucimy”, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Zyczymy Wam, Drogi Profesorze, długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Waszej ojczyzny, całej ludzkości i wielkiej sprawy pokoju”.

Depesze w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych podpisał jej przewodniczący tow. Aleksander Zawadzki. Na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie nadeszły z Polski depesze i pisma gratulacyjne od ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, od fizyków polskich i od Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W czasie jednej z takich narad, na wieść o powstaniu na terenie Sienawy kółka PPR, ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być bezwzględnie wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współwzrostami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa”.

O działalności ks. Uchmana na

Ks. ks. Uchman i Woś - wrogowie Polski Ludowej organizatorzy napadów i zabójstw odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Wojskowym w Przemyślu

RZESZÓW (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko księżom: Henrykowi UCHMANOWI — proboszczowi par. Sienawa, pow. Jarosław, ks. Michałowi WOSIOWI — wikariuszowi par. Sienawa, a ostatnio katechecie Państw. Szkoły Przemyskiej w Bytomiu, oraz Franciszkowi BOŻKOWI — inspektorowi powiatowemu oświaty rolniczej w Bytomiu, oskarżonym o przynależność i współpracę z NSZ.

Ks. Henryk Uchman był członkiem NSZ od lutego 1945 r. do końca maja 1945 r. i pomagał czynnie bandzie „Mewa”. Wspólnikiem ks. Uchmana był wikariusz parafii sieniawskiej, ks. Michał Woś, trzeci oskarżony Franciszek Bożek brał czynny udział w dywersyjno-terrorystycznej działalności bandy „Mewa”.

Ks. Uchman w okresie okupacji brał czynny udział w tzw. „trójce antykomunistycznej”, propagował stanie z bronią w nogi i wycekalowanie na wykrwawienie się ZSRR oraz organizował terrorystyczne wystąpienia przeciwko demokratycznym organizacjom podziemnym.

Po wyzwoleniu ks. Uchman stał się jednym z przywódców terrorystyczno - dywersyjnej i rabunkowej bandy „Mewa”, która broń, nie używana w okresie okupacji, skierowała przeciwko powstającej władzy ludowej. Na plebanii u ks. Uchmana w Sienawie odbywały się narady sztabu NSZ - owskiego.

W czasie jednej z takich narad, na wieść o powstaniu na terenie Sienawy kółka PPR, ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być bezwzględnie wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współwzrostami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa”.

bitnie świadczy rozkaz komendanta okręgu NSZ, który dnia 12 marca 1945 r. mianował ks. Uchmana oficerem politycznym na teren swego okręgu.

Oskarżony ks. Woś, wikariusz parafii Sienawa, w czerwcu 1946 r., zorganizował manifestacyjny pogrzeb jednego z członków bandy, w czasie którego nawoływał do bratobójczej walki. W obawie przed odpowiedzialnością za swą NSZ-owską działalność, ks. Woś, po par-

krótcej zmianie miejsca pobytu, zamieszkał się w Bytomiu, gdzie pełnił funkcje katechety w Państw. Szkole Budownictwa. Utrzymywał jednak nadal kontakt z NSZ-owcami, prowadząc antypaństwową działalność. Otrzymał od „Mewa” pistolet, po odpowiednim zakonserwowaniu, ukrył na plebanii parafii Sw. Józefa w Zabrze.

Dalszy ciąg przewodu sądowego zamieścimy w najbliższym numerze „Głosu”.

Skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie nadmiernych ilości towaru stanowi przestępstwo

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

WARSZAWA (PAP). — Sad Najwyższy w dniu 14 marca 1950 r. na posiedzeniu całej Izby Karnej Sądu Najwyższego w odpowiedzi na pytanie prawne zgłoszone przez ministra sprawiedliwości — po wystąpieniu wniosku prokuratora Sądu Najwyższego — orzekł, iż samo skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie towaru w ilościach przekraczających w znacznym stopniu normalne potrzeby, jest czynnością nieuczynną, a co za tym stanowią przestępstwo z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2. 6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218).

W uzasadnieniu Sad Najwyższy między innymi podkreślił, iż o ile celem handlu w państwie kapitalistycznym jest tylko zbycie towarów — jak najszybsze i na warunkach najkorzystniejszych dla sprzedawców, bez względu na to, czy towary te dostaną się do szerokich rzesz konsumentów — o tyle rzecz przedstawiła się inaczej w państwie socjalistycznym, względnie krocącym ku socjalizmowi. W państwie socjalistycznym celem, do którego dąży a parat handlowy jest rozdanie towarów między szerokie rzesze ludno-

ści, zaspokojenie potrzeb pracujących.

Stąd wypływa dla każdego obywatela obowiązek zaopatrywania się w towary w takiej mierze, jaka odpowiada jego potrzebom i potrzebom jego rodziny. Ten zatem, kto skupuje, gromadzi lub ukrywa towar w ilościach przekraczających w znacznym

stopniu jego potrzeby, godzi w interesy współobywateli, postępując społecznie szkodliwie i nieuczynnie.

Orzeczenie Sądu Najwyższego ma doniosłe znaczenie dla zwalczania wszelkich przejawów działalności spekulacyjnej, godzącej w interesy szerokich rzesz ludności pracującej.

Tow. Cachin przewodniczy uroczystej akademii ku czci 79-lecia Komuny Paryskiej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą: W sali Mutualite w Paryżu odbyła się z okazji 79 rocznicy Komuny Paryskiej uroczysta akademii pod przewodnictwem tow. Cachina.

Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności, która szczerze wypełniła ogromną salę, akademie otworzył tow. Cachin, wygłaszając krótkie przemówienie. Mówca podkreślił, że idea Komu-

ny stała się rzeczywistością w Związku Radzieckim. Lud francuski pod wodzą swej Partii Komunistycznej dąży również do urzeczywistnienia tego samego ideału.

Przeprowadzwszy porównanie między krwawymi represjami w roku 1871 i represjami, do których obecnie gotują się kapitaliści francuscy, tow. Cachin oświadczył:

„Synowie komunardów są mocni i zdecydowani. Posiadają me-

tody akcji i organizacji, których brakło ich bohaterom poprzednikom w roku 1871.

Przyszłość należy do nas”.

Dłuższe przemówienie, poświęcone historii Komuny Paryskiej i porównaniu zdrady burżuazji francuskiej w roku 1871 i w roku 1940 oraz zdrady, którą klasa ta popełnia dziś, zaprzędał Francję kapitalistom amerykańskim — wygłosił deputowany Billoux.

Podpisanie porozumienia handlowego polsko-brytyjskiego na r. 1950

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 marca 1950 r. podpisano w Londynie w ramach obowiązującego pięcioletniego układu handlowego polsko - brytyjskiego z 14. I. 1949 r. po rozumieniu, ustalające kontyngenty towarowe na rok 1950.

Ugodzone listy towarowe przewidują wzrost wzajemnych obrotów towarowych.

Polska będzie dostarczać do Wielkiej Brytanii: bekony, jaja, drób, różne artykuły rolnicze - spożywcze, meble, porcelanę, szkło, tekstylię i inne, a otrzyma, poza dobrami inwestycyjnymi i surowcami, jak wełna, kauczuk, metale, których do stawy będą kontynuowane w myśl postanowień zawartych w układzie pięcioletnim — samochoły, maszyny, urządzenia i instrumenty techniczne oraz inne wyroby angielskiego przemysłu.

LOSYPKOJU spoczywają w rękach milionowych rzesz

PROSTYCH LUDZI CAŁEGO ŚWIATA

Przemówienie Ilii Erenburga na sesji Światowego Komitetu Obrótców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP) — W czasie obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Sztokholmie wygłosił przemówienie ILII ERENBURG.

Szwedzi już od dawna wołają kilof, szpadel i cyrkiel od szabli Karola XII — oświadczył Erenburg.

Miasto, w którym dziś obradujemy zostało przez człowieka zdobyte w walce z przyrodą, z twardymi, nie ustępliwymi skałami... jest to wielkie zwycięstwo.

Takich właśnie bezkrywawych zwycięstw możemy żywić wszystkim narodom. Rzecz zrozumiała, że w Szwecji nie ma zwolenników wojny. Obawiam się jednak, że niektórzy Szwedzi, mimo, że bezsprzecznie cenią pokój, nie mogą być jeszcze zaliczani do zwolenników pokoju. Wszyscy dobrze rozumiemy, że nie wystarczy pragnąć pokoju — na leży umieć bronić pokoju. Mieszkańcy Oslo i Kopenhagi kochali pokój, nie mniej niż mieszkańcy Sztokholmu, przy czym miłość ta była tak samo pasywna jak miłość pokoju niektórych mieszkańców Sztokholmu.

Gdybyśmy chcieli ocenić historię jako niedorzeczną loterię jarmarczniczą, to moglibyśmy powiedzieć, że Szwecja dwukrotnie wyciągnęła szczęśliwy los, a Norwegia i Dania po przypadkowej wygranej tak samo przypadkowo przegrały. Nie przypuszczam jednak, by budowniczym i hutniczym Szwedzi, by matki szwedkie mogły się zadowolić takim podejściem do historii, do przyszłości, do swych miast i swych dzieci. Przecież po dwóch wygranych może nastąpić przegrana — i o tym myślą te raz milujący pokój i pracownicy Szwedzi.

Cenił pokój — to zbyt mało. **POKOJU TRZEBA BRONIĆ.**

Minął rok od naszego paryskiego kongresu. Siły zwolenników pokoju znacznie wzrosły. Wzrosły one tak bardzo, że zmuszają zwolenników wojny do zdwojenia kłamstwa i dzieła okrutnego wzmocnienia gwałtu.

W Związku Radzieckim rozwija się pokojowe współzawodnictwo, do tyżące bądź wydajności pracy, bądź jakości produkcji. Cóż więc dziwnego, że my, ludzie radzieccy, wzywamy nie tylko do wyznaczenia się swych zbrodniczych zamiarów.

Wkraczamy w decydujące stadium naszej wielkiej bitwy o pokój. Wynik walki o pokój zależy teraz od nas.

Niebezpieczeństwa nawyków bez troski i niefrasobliwości jest wiele. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że ludzie czytają codziennie o bombach i superbombach i zaczynają przyzwyczajać się do tego wzrostu ludźców, jak do jakiegoś nieuniknionego akompaniamentu życia. Rodzi się strus optymizm. Mieszkańcy myślą: „Nie pierwszy już rok piszą o wojnie, a wojny nie ma. Znaczy to, że wojny nie będzie”.

Rodzi się także pesymizm, tak samo nieuzasadniony, jak strus optymizm, o którym wspominałem. Mieszkańcy o usposobieniu ponurym myślą: „Jeżeli tyle mówi się o wojnie, to znaczy, że wojna jest nieunikniona rok wstecz, czy później. Cóż może zrobić ja, maty Durand czy Smith? Lepiej pożyć spokojnie rok czy dwa, a potem niech będzie, co ma być”.

Siła zwolenników wojny tkwi w tym, że przez stałe mówienie o wojnie otumaniają oni ludzi i zmuszają prostego człowieka, bądź do tego, że by nie wierzył w niebezpieczeństwo, bądź do tego by uważał je za nieuniknione. Obowiązkiem naszym jest rozwijanie natężonej niefrasobliwości i pokonanie ponurego fatalizmu. Powinniśmy przekonać prostych ludzi całego świata, że od nich i tylko od nich zależy czy wojna będzie, czy też jej nie będzie.

Powiem bez ogródek: wojnę prowadzi nie dyplomaci i nawet nie generałowie, lecz prości ludzie. Gdybyśmy zebrali różnych gentlemanów wygłaszających wojownicze przemówienia lub tworzących wojownicze dzieła literackie to wcale czy udało by się stworzyć chociaż jedną kompanię marszową.

Wiemy drodzy przyjaciele, że nie stanowimy sekty i że nie jesteśmy klubem myślicieli. My właśnie jesteśmy my prawdziwymi przedstawicielami narodów 5-ciu części świata, narodów, które nie chcą prowadzić wojny i prowadzić jej nie będą. Musimy oświadczyć stanowczo wszem i wobec: Czy wojna będzie, czy jej nie będzie — nie jest to loteria, ani gra hazardowa. Nie zależy to nawet od tego ilu umysłowo chorych zajmą odpowiedzialne stanowiska w tym lub innym kraju.

Czy wojna będzie, czy też jej nie będzie — zależy od nas, od tych milionów ludzi, których tutaj reprezentujemy.

Każdy żyjący na świecie człowiek ma prawo głosu, zarówno Murzyn z Missisipi, jak i parys hinduski, jak i równe robotnik rolny Sycylii, jak i doker z Marsylii. Niech odbędzie się głosowanie w sprawie pokoju, lecz nie według wskazówek szarlatanów, a uczciwie. Każdy żyjący na świecie człowiek ma prawo głosu i wiemy, że każdy z tych ludzi wypowiada się przeciwko zwolennikom nowej wojny.

Umarli mają także prawo głosu, — bohaterzy Stalingradu,

partyzantów wszystkich krajów Europy, męczennicy Lidle i Oradour, niewinne dzieci, które zginęły w Londynie i Rotterdamie oraz w męczennickiej Warszawie. Pamiętajmy o grobach. Umarli tak za nas, a my musimy im odpowiedzieć. „supermanom”, tym „nadludziom” z ich ohydnyimi superbombami.

Zwolennicy wojny usiłują przedstawić nasz ruch, jednoczący ludzi najrozmaitszych krajów i ideologii, jako ruch rzekomo broniący Związek Radziecki. Uważam za konieczne oświadczyć wyraźnie w imieniu swoim i w imieniu całej delegacji radzieckiej, że nie zwolennicy pokoju bronią Związku Radzieckiego, ale naród radziecki wraz z innymi narodami, wraz z najlepszymi przedstawicielami narodu amerykańskiego i narodu angielskiego broni sprawy pokoju.

Chciałbym raz jeszcze przypomnieć Wam, drodzy przyjaciele, że my ludzie radzieccy jesteśmy pełni żywotności naszych idei i dlatego nie zamierzamy ich popierać, ani bombami, ani superbombami. Jesteśmy pewni triumfu naszej twórczej pracy i dlatego nie zamierzamy dowodzić przemocą słuszności naszego światopoglądu. Dowodzimy i będziemy dowodzić tej słuszności innymi sposobami. Dowiodą tego nasze miasta, które rosną z rektą na rok, nasze urodzaje, nasze książki, wzrost poczucia godności ludzkiej, który prześciga rozwój naszych miast.

Chciałbym jeszcze wyjaśnić nasz stosunek do tych krajów, które holdują innej ideologii i innym zasadom gospodarczym. Nie chcemy narzucać nikomu radzieckiego sposobu życia. Nie jest on przedmiotem eksportu.

W Związku Radzieckim rozwija się pokojowe współzawodnictwo, do tyżące bądź wydajności pracy, bądź jakości produkcji. Cóż więc dziwnego, że my, ludzie radzieccy, wzywamy nie tylko do wyznaczenia się swych zbrodniczych zamiarów.

Flany zwolenników wojny nie zmiernają do wywalczenia zwycięstwa jakiegos systemu gospodarczego, chociażby superkapitalistycznego, nie do wywalczenia zwycięstwa jakiejś idei, chociażby superindywidualistycznej, — plany zwolenników wojny zmiernają do zniszczenia kultury ludzkiej.

My wiemy, że kultura wymaga postępowego, twórczego natchnienia i odnowienia. My, ludzie radzieccy, pracujemy nad przedłużeniem tego, co stworzone zostało przez naszych przodków i naszych poprzedników. Pracujemy nad tym, co stworzone zostało przez wszystkie narody we

wszystkich wiekach. Dlatego właśnie wszystkie pomniki przeszłości w każdym kraju i wszystkie dzieła we wszystkich częściach świata są nam drogą.

Zwolennicy wojny wymyśliłi tzw. „kulturę zachodnią”, przeciwstawiając ją nam — zwolennikom pokoju. Chciałbym się zapytać każdego, kto nie utracił poczucia humoru, komu droższe są prace wielkich uczonych Francji — Pasteura, Curie, Berthelot i innych, czy panu Achesonowi, czy Fryderykowi Joliot-Curie? Kto troszczy się więcej o losy ludu, generał Franco czy Pablo Picasso? Kto lepiej rozumie Szekspira — robotnik czy radziecki, czy właściciel niewolników ze stanu Missisipi?

Musimy raz jeszcze oświadczyć sta

nowo, że my, zwolennicy pokoju, niezależnie od tego, jakim ideom bójdujemy, jesteśmy prawdziwymi obrońcami kultury ludzkiej.

Ruch nasz szerzy się i wzrasta, lecz powinniśmy dziesięciokrotnie jeszcze wzmocnić nasze wysiłki i zdecydowanie rzeczywiście wszystkie narody.

My, delegaci radzieccy, wypowiadamy się za rozszerzeniem naszych szeregów, wyciągamy rękę do wszystkich zwolenników pokoju, niezależnie od tego, jakie oni wznają idee. Dyskutować będziemy gdzie indziej. Tu jednoczy nas tylko jedna myśl — walka o pokój.

Zwolennicy wojny mówią chętnie o braku tolerancji ludzi radzieckich, o tym, że odgradzamy się z-

como od świata.

Skądże znowu. Pan Rogge był na Kremlu i bronił tam swych idei, różniących się zasadniczo od naszych. Nie zaprowadziliśmy go za to do Federalnego Biura Śledczego, lecz rozmawialiśmy z nim po przyjacielsku. Gdzie jest owa oświadczenia „żelazna kurytyna”? Kto nie wpuścił do kraju swego słynnego malarza Picassa dla tego tylko, że jest on zwolennikiem pokoju? Kraj marksistów czy kraj pseudo-chrześcijań? Dla zwolenników wojny każdy obrońca pokoju, to człowiek, którego trzeba albo wysiedlić w przeciągu 24 godzin, albo zamknąć pod kluczem.

Rozmowy dyplomatów trwały zbyt długo. Zabawa obłąkanych z bombami przedłużała się w sposób

O słuszne, sprawiedliwe normy w budownictwie

Zygmunt Garnkowski

Sekretarz Generalny Zw. Zaw. Budowlanych

Czy wszystkie normy są słuszne?

Powstało wobec tego pytanie: czy nasze obecne normy w budownictwie odpowiadają nowym warunkom, nowej organizacji pracy? Czy nasze obecne normy w budownictwie, ustalone w okresie, gdy nie istniała jeszcze dzisiejsza, wyższa organizacja pracy, dzisiejsze, nowe metody pracy — czy wszystkie te normy są sprawiedliwe?

Zagadnieniem tym powinien zająć się Zjazd Budowlanych, który obradować będzie 20 i 21 bm. Nad tym zagadnieniem powinien zastanowić się każdy robotnik budowlany, pracujący czy to w zespole, czy indywidualnie.

Bo co to jest norma sprawiedliwa?

Norma sprawiedliwa powinna ściśle odpowiadać istniejącej organizacji i warunkom pracy, powinna uwzględniać kwalifikacje robotników i typ wykonywanych przez nich robót, powinna być normą mobilizującą, normą postępową.

Słuszna norma staje się wielką, regulującą siłą, organizującą na budowie szerokie masy robotników wokół przodowników pracy. Słuszne normy potrzebne są i po to, aby słabszych, nie nadających robotników podciągnąć do czolowych, aby doświadczenie i metody przodowników pracy stawały się zdobyczą wszystkich robotników, aby stworzyć mocne podstawy ogólnego podniesienia wydajności całej załogi.

Słuszne, sprawiedliwe normy — dostępne dla szerokiej masy budowlanych — muszą odpowiadać socjalistycznej zasadzie: za równą pracę — równa płaca.

Normy takie nie mogą być podciągane do rekordowych wyników czolowych przodowników pracy budownictwa. Muszą one być dostatecznie wysokie, aby osiągnięcie ich wymagało wydajnej pracy, na którą stać przeciętnego robotnika, aby mogły być wykonywane i przekraczane przez większość robotników. Muszą one być takie, aby nie stwarzały przypadkowego uprzywilejowania pewnych kategorii robotników, a tym samym pokrzywdzenia drugich, aby

sprawiedliwie uwzględniały wysiłek i pomysłowość robotnika.

Takie powinny być sprawiedliwe normy w budownictwie.

Normy, które nie są normami

Jak się sprawa norm przedstawia obecnie na naszych budowach?

Setki przykładów wskazują na to, że nie wszystkie normy są na obecnym etapie rozwoju naszego budownictwa słuszne i sprawiedliwe. Za mamy jeszcze wiele takich norm, które nie odpowiadają nowej organizacji pracy, nowym metodom i technice pracy. Za istnieją jeszcze normy takie, które niewykwalifikowanym robotnikom, pracującym zespołowo czy brygadowo, dają możliwość kilkakrotnie większych zarobków, niż robotnikom wykwalifikowanym, pracującym ze względu na charakter wykonywanych robót — indywidualnie. Za jest jeszcze sporo norm-fikcji, norm, które przekraczane są z łatwością o 1.000 i więcej proc., a więc norm demobilizujących, szacofanych, przesyżonych.

Te nonsensy widzą robotnicy budowlani, widzimy my — związkowcy. Pokazują nam je fakty, doświadczenie — nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego kraju.

Spójrzmy na kilka takich faktów. Przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu w Warszawie przekroczenia norm w robotach zbrojarskich osiągnęły 2000 proc. Jest rzeczą bezsporną, że norma, stosowana na Żeraniu była od początku ustalona niewłaściwie, gdyż wprowadzając nowe metody produkcji, wzięto normę starą. Kurczowe trzymanie się kierownictwa budowy tej starej, demobilizującej normy świadczy, że nie wzięto tu pod uwagę innych, niż na pozostałych budowach, warunków pracy — dużo łatwiejszych, powodujących znaczne zwiększenie wydajności.

Niesprawiedliwy system norm

Powstała taka sytuacja, że niewykwalifikowani zbrojarze z Żerania, zarabiają niesłusznie kilkakrotnie więcej, niż wykwalifikowani zbrojarze na innych budowach — przy jed-

niedopuszczalnym. Musimy zaangażować do wszystkich uczciwych ludzi świata, by zażądali natychmiastowego, całkowitego, bezwarunkowego zakazu zbrojeń atomowych.

Dziecko nawet rozumie, że bomba atomowa jest bronią AGRESJI.

Może powinniśmy uprzedzić tych, którzy chcą przy pomocy bomby atomowej zniszczyć kulturę, życie, przy szłość, że skończą oni ponad wszelką wątpliwość na ławie oskarżonych.

Może powinniśmy oświadczyć głośno, że państwa, przywoźące i wojsko wi, którzy ośmieliłby się użyć broni atomowej dla celów agresji, będą uznani za zbrodniarzy i zakończą swe życie haniebnie jako ludobójcy.

Spełniamy zaszczytny obowiązek. Jesteśmy przedstawicielami narodów i przysięgamy, że wyrucimy z rąk nowych ludobójców śmiercionośną broń, że obronimy pokój, myśl i życie.

nakowym wysiłku, przy jednakowym wkładzie pracy.

Podobnie bywa w innych dziedzinach prac budowlanych. Np. zespół murarski przy budowie WSK w Mielcu, wykonywał do 2.257 proc. normy, podczas gdy wykwalifikowany murarz, pracujący przy gzymsach czy małych filarach, wybrał 100—180 proc. normy. Niesprawiedliwość stosowania w zespołach tej samej normy, jaka stosuje się przy indywidualnej pracy — jest tu jaskrawo uwy-

kloniona.

Te niesprawiedliwość i nieprzydatność szeregu dotychczasowych norm — norm już nierealnych, widzimy i na przykładzie prac tynkarskich (np. zespół w Grudziądzu, który wykonywał do 3.580 proc. normy), prac betonowych (zespół w Krakowie — 2.140 proc. normy), prac cieleskich (zespół w Katowicach — 2.020 proc. normy), prac instalacyjnych — (zespół w Warszawie — 2.105 procent normy) i innych.

Takie zbyt niskie, niesprawiedliwe — gdy są utrzymywane przez długi czas, bez względu na postęp techniczny — normy, pociągają za sobą ponadto niesprawiedliwy rozrachunek: podczas, gdy murarz w murze zespołowym zarobił 2,5-krotnie więcej, niż zarobił przy pracy indywidualnej, a podroczny — 2,9 razy więcej, to pomoc, a więc robotnik mało wykwalifikowany — aż 4 krotnie więcej.

Niesłuszny i często krzywdzącym pewne kategorie robotników, jest stosowanie przy robotach ziemnych, prowadzonych sposobem zmechanizowanym — tych samych norm, jakie stosuje się przy robotach ziemnych — ręcznych. Stosowanie takich norm — to premia nie za wydajność pracy, a za sam fakt postawienia robotnika przy maszynie.

Równie niesłusznym jest utrzymywanie jednakowych norm w Biurach Projektowych — bez względu na to, czy projekt jest własny, czy też typowy — wzorzec.

Ważne zagadnienie

Jak widać więc — system norm, stosowany obecnie w budownictwie, jest w wielu wypadkach niesłuszny, niesprawiedliwy, demobilizujący i krzywdzący. Jak widać — robotnicy budowlani w swej większości — dzięki wyższej, lepszej organizacji i nowym metodom pracy — wyróśli ponad dotychczasowe normy techniczne, złamałi je, obalili bezpowrotnie. „Cóż począć — mówił Towarzysz Stalin na naradzie stachanowców w 1935 roku — jeśli dawne normy techniczne przestały odpowiadać rzeczywistości, a nasi robotnicy i robotnice zdążyli już w praktyce przekroczyć je pięciokrotnie, dziesięciokrotnie? Czy kiedykolwiek zaprzysięgaliśmy wierność swojemu szacofaniu? ...O coż więc chodzi? Czyżby zabrakło nam odwagi, aby przełamać konserwatywizm niektórych naszych inżynierów i techników, przełamać dawne tradycje i normy i dać ujście nowym siłom klasy robotniczej? ...Jedno jest w każdym razie jasne: obecne normy techniczne nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały w tyle i stały się hamulcem dla naszego przemysłu, trzeba je zastąpić nowymi, wyższymi normami technicznymi. Nowi ludzie, nowe czasy — nowe normy techniczne”.

I my mamy nowych ludzi, nowe czasy. Dlatego nie wolno nam przejść obojętnie obok zagadnienia norm w budownictwie. Starając się je usprawnić, musimy kierować się tym, by usprawnione, słuszniejsze normy przyczyniły się do podniesienia inicjatyw i pomysłowości robotniczej, do upowszechnienia wyższych, lepszych form organizacji pracy, by — co jest rzeczą ważną — materialnie zachęcały do tego.

Z tym zagadnieniem przyjdziemy na II Krajowy Zjazd Budowlanych — stawiając je pod rozważanie i rzeczową krytykę.

(„Trybuna Ludu”)

Górnicy zrealizowali lutowy etap zobowiązań w 104,9 proc.

KATOWICE (PAP) — W pierwszym etapie realizacji długofalowych zobowiązań produkcyjnych górnicy polscy uzyskali wspaniały sukces, wykonując swe zobowiązania w 104,9 proc.

Spośród wszystkich górników najlepszymi osiągnięciami chlubi się inicjator współzawodnictwa długofalowego, reżyser przodowy kop. „Polska” — WIKTOR MAR KIEWKA, który swe zobowiązania realizował w lutym, osiągnąwszy 400,5 proc. wykonania normy.

Ze wspomnień o Julianie Marchlewskim

Klara Zetkin wybitna rewolucyjna działaczka ruchu robotniczego, pisała o Julianie Marchlewskim:

„Zdołał sobie on moją pełną szacunku przyjaźń i zachował ją w ciągu długich lat wspólnej naszej walki nie tylko przez zgodność naszego zasadniczego i taktycznego stanowiska w stosunku do spornych wówczas kwestii i zadań, ale dzięki też wielkim cechom swego charakteru, jako człowiek i jako bojuownik.

Poglądów swych umiał bronić spokojnie, rzeczowo, pewny siebie, panując nad sobą, a gdy trzeba było potrafił zadać dobre, wyniszczone cios przeciwnikowi...”

W stosunkach osobistych wykazywał niewyczerpaną dobroć serca. Wszyscy, którzy z nim blisko żyli, którzy go znali, doświadczyli niejednokrotnie jego delikatności, zrozumienia i współczucia.

„Julek (Marchlewski — przyp. red.) okazał się rzurowym w wie dzę, jednym z najdzielniejszych

i najwierniejszych bojowników lewicy. Niemordowanie walczyl on przeciwko rewizji rewolucyjnego marksizmu przez Bernsteina, Dawida i ich współwyznawców. Mobilizował robotników przeciwko oportunistycznej praktyce w szeregach socjal-demokracji i w związkach zawodowych, wzywając ich do przeciwstawienia się coraz waz dziej grożącemu niebezpieczeństwu imperialistycznemu.

„Jego marksistowskie uformowanie spornych kwestii teoretycznych i praktycznych znajdowało silny odzwiek wśród szerokiej masy proletariackich. Właśnie dlatego prace jego częs to bywały przedrukowywane przez pisma partyjne i związkowe i co więcej, przechodziły z rąk do rąk, wywołując liczne dyskusje. Julian posiadał umię jętność jasnego i treściwego pisanja.

W okresie burzliwej walki z reformistami, w okresie przedwojennym, Marchlewski należał do rzędu wychowawców niemieckiego i międzynarodowego proletariatu w duchu rewolucyjnego marksizmu.

Całą swą wartość, swe bezwzględne oddanie rewolucji proletariackiej wykazał on w ciężkiej godzinie historycznej, gdy proletariat został zdradzony przez niemiecką socjal-demokrację, przez II Międzynarodówkę i wydany na łup imperializmu... Nikt z kółka przyjaciół, którzy pozostali przy życiu nie zapomnił jakie kłopoty on niebezpieczeństwa, trudności i przesładowania podczas tego okresu, gorączkowej pracy tego okresu... Należał on do najlepszych typu bojowników rewolucyjnych... był nieustraszoną, pełną zapału, bezinteresowną...”

Franciszek Mehring przyjaciel i towarzyszy walk Juliana Marchlewskiego, pisał o jego pobycie w więzieniu berlińskim w roku 1916.

„Znane go i kochane w całym więzieniu — jedni cenili go jako przyjaciela i człowieka o ogromnej wdzięku, inni, szczerze gołnie chłopcy polscy — a było ich dużo i to najwięcej, biedoty — szli do niego, jak do swego pocieszyciela i orędownika”. A tak charakteryzował Julia

na Marchlewskiego w 1920 r. (podczas organizowania pierwszych Komitetów Rewolucyjnych w Polsce) jego towarzyszy walk i członek Tymczasowego Komitetu Rewolu Feliks Kon

„To był wódz natchniony... Słowa jego zapalały serca... Mówił on o cierpieniach i mękach ludu robotniczego, o wielkiej, historycznej roli proletariatu, o nowym ustroju, o nowych budowniczych, o walce nie tylko z orężem w ręku, ale przy warzcie. O walce trudnej, ciężkiej lecz niezaprzeczalnie wiodącej ku zwycięstwu...”

A oto wspomnienie o Julianie Marchlewskim robotnika warszawskiego:

„Pamiętam jego mowę w wiecu w jednej z fabryk na Pradze... Marchlewski siedzi do robotników, do mas, nie zamykał się w murach konspiracyjnego lokalu, w którym redagowano „Czerwony Standard”. Pracował zawsze jak szeregowiec, poddawał się zawsze woli więzności i był wszędzie tam, gdzie go parła postawiła”.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie
ul. Stalina 45

KINA:

Kino „BAŁTYK” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dubrowski”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, 20.30. W niedziele i święta o godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Poranek o godz. 10.30.

Kino „POLONIA” wyświetla film produkcji czeskiej pt. „500 ccm”. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18 i 20, w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Poranek o godz. 10.30.

ADRES REDAKCJI:

Al. 3 Maja Nr. 4.
Redakcja „Głosu Piotrkowskiego” przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

W brygadach ZMP-owskich i brygadach „SP” młodzież będzie realizować Plan 6-letni

Szerszego i większego znaczenia nabiorą w bieżącym roku roboty brygady młodzieżowe. Szerzego i większego znaczenia, gdyż weszliśmy w okres realizacji Planu Sześcioletniego, a brygady staną się czynnikiem mobilizującym młodzież do czynnego i jak najbardziej owocnego udziału w budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce.

Niezależnie od normalnych turnusowych brygad „Służba Polsce” — zostaną powołane do życia młodzieżowe ochotnicze brygady ZMP-owskie, do których werbunek odbywać się będzie na podstawie ochotniczych zgłoszeń.

Akcja werbunkowa do wszystkich typów brygad stanowi w tej chwili czołowe zadanie ZMP i SP, a przeprowadzona zostanie wśród najszerszych rzesz młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej pod hasłem czynnej walki o pokój. Całość akcji werbunkowej zostanie na poszczególnych terenach rozpracowana przez miejskie i powiatowe zarządy ZMP i komendy SP.

Ochotnicze brygady ZMP-owskie dadzą poważny wkład w realizację Planu Sześcioletniego, a równocześnie przygotowywać będą kadry wykwalifikowanych robotników do pracy w nowopowstających zakładach przemysłowych.

Do brygad ochotniczych werbowana będzie młodzież męska, przy czym 80 proc. tej młodzieży rekrutować się będzie z roczników 1931 — 1932, a jedynie pozostałe 20 procent stanowić będzie rocznik 1933 oraz 1924 — 1927. Większość kandydatów stanowić będzie młodzież wiejska.

Na terenie naszego miasta werbunek prowadzić będzie Zarząd Miejski ZMP i Komenda Miejska SP.

W BRYGADACH OCHOTNICZYCH ZMP

Praca w brygadzie trwa jeden rok, a uczestnicy brygad pracują przy budowie obiektów przemysłowych, ucząc się równocześnie określonego zawodu. Praca fizyczna trwa cztery dni

w tygodniu po osiem godzin, a pozostały czas przeznaczony jest na naukę, przysposobienie wojskowe, WF, rozrywki i odpoczynku.

Uczestnicy brygad ZMP-owskich oprócz całkowitego wyżywienia, umundurowania i opieki lekarskiej, otrzymują co miesiąc 1000 zł. na drobne wydatki oraz pieniężne za przekraczanie norm produkcyjnych. Ponadto przewidziane jest wydawanie papierosów.

Uczestnicy brygad mogą korzystać z urlopow w świątecznych, a przodownicy pracy i wyróżniający się — otrzymują urlopy okolicznościowe.

TURNUSOWE BRYGADY SP

Turnusowe brygady SP pracować będą na terenie całej Polski przy ważniejszych robotach inwe-

stycyjnych, a nabór do tych brygad (w odróżnieniu do lat ubiegłych) opierać się będzie na ochotniczych zgłoszeniach młodzieży. Werbunek do tych brygad odbywać się będzie równoległe z werbunkiem do brygad ZMP-owskich.

Do męskich brygad turnusowych w pierwszym turnusie należy werbować młodzież męską z rocznika 1931. Werbunek ochotniczy do brygad SP nie oznacza rezygnacji z przymusowego naboru, który stanowić będzie uzupełnienie tam, gdzie nie zgłosi się odpowiednia liczba ochotników.

Do brygad żeńskich werbowane będą dziewczęta rocznika 1931 — 1932 oraz w drodze wyjątku dziewczęta z rocznika 1933. Formy werbunku są takie same, jak do męskich brygad turnusowych. (pig)

Czy wiecie, że...

Dnia 22 marca 1950 roku młodzież I Państwowej Jędrzejki w Pabianicach wyjechała do Państwowego Teatru Powszechnego na sztukę Kruczkowskiego p. t. „Niemcy”, z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

W ubiegły czwartek w ramach akcji spotkań autorów z czytelnikami była w Pabianicach znana powieściopisarka Szmągowska. Na jej wieczór autorski w sali świetlicy PZPB przybyło wielu robotników, miłośników literatury.

Następnym filmem granym w kinie „Polonia” będzie „Burza nad Azją”, reżyserii radzieckiej go reżysera Pudowkina. Film został opracowany w wersji polskiej.

W Państwowym Muzeum w Pabianicach (Zamek) już od 15 b. m. otwarta jest wystawa „Warszawa w malarstwie XIX wieku”. Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach od 10 do 19. Wstęp bezplatny.

Zaszczytne wyróżnienie zespołu dramatycznego świetlicy PZPB

Zespół dramatyczny świetlicy PZPB, który odniósł wiele triumfów, wystawiając w ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich komedie Isajewa i Galicza p. t. „Tu mówi Tajmyr”, ma do zanotowania jeszcze jeden sukces na swym koncie. Centralna Rada Związków Zawodowych nadała zespołowi dyplom za świetne opracowanie tej sztuki oraz nagrodę w wysokości 40.000 zł. Jest to nie pierwsze, a mierny nadziejemy, nie ostatnie wyróżnienie zdobyte przez świetlicę PZPB.

Zasłużony awans moszczenickich ZMP-owców

Akcja wysuwania zasłużonych robotników na wyższe stanowiska nie ominęła również i ZMP-owców z Państwowego Zakładu Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy. Znany w tym zakładzie młodzieżowy przodownik pracy ob. Stanisław Sychta awansował ostatnio na praktykanta przeładni, by w przyszłości objąć samodzielne stanowisko majstra fabrycznego. Na podobne stanowiska wysunięci zostali również dwaj młodzi pomocnicy ślusarscy, ob. Bernard Bartłomiejczyk i ob. Włodzimierz Żerek. Dwie dawne tkaćki PZPB — jednocześnie aktywne członkinie moszczenickiego koła Związku Młodzieży Polskiej, ob. ob. Helena Tykier i Krystyna Skwaro wysłane zostały ostatnio na półroczny, Wojewódzki Szkoła ZMP. (H)

PRZZ w Pabianicach organizuje kursy ogrodnicze dla działkowiczów

Staraniem Zarządu Ogrodów Działkowych i przy wydatnej pomocy Okręgowej Rady Związków Zawodowych zorganizowano na terenie naszego miasta bezpłatne kursy dla „działkowiczów”. Kursy obejmują wykłady w zakresie: warzywnictwa, sadownictwa, i walki ze szkodnikami i pasożytami roślin. Kursy prowadzi fachowcy. Wykłady rozpoczęły się w dniu 15. 3. br. i będą się odbywać 3 razy w tygodniu tj. w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18 do 20, w Podstawowej Szkole Nr. 3 w Pabianicach. Na całość kursu składają się 24 godzinny wykładów. Z wykładów mogą korzystać wszyscy członkowie Zw. Zaw. bez względu na to, czy są posiadaczami działek, czy też nie. Po zakończeniu cyklu wykładów każdy z uczestników otrzyma świadectwo ukończenia kursu. (hen)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO klucze na Killińskiego lub na odcinku Armii Czerwonej. Zwrot za nagrodą Pabianice, Moutuskiej 21 Owczarkowa (sklep). 11389g

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. Kolejarzy nazwisko Walecki Zygmunt, Piotrków. Towarowa 1. 11390g

Pracownicy Banku Rolnego w Opczynie odpowiadają na apel swych tomaszowskich kolegów

Przed kilku dniami donosiliśmy o podjęciu długoterminowych zobowiązań, przez pracowników tomaszowskiego Oddziału Banku Rolnego i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Podejmując zobowiązania, którymi przy czynić się będą chcieli do szerszego i pełniejszego wypełnienia zadań jakie przed oczyma naszego życia finansowego postawione zostały w ramach Planu 6-letniego — pracownicy obu instytucji wezwali do współzawodniczenia Oddziału w Opczynie, Końskich i Rawie-Maz.

Jako pierwszy z wzywanych — odpowiedział i stanął na starcie we współzawodnictwie długofalowym Oddział Banku Rolnego w Opczynie, przejmując w całej rozciągłości sformułowane w rezolucji tomaszowskich finansowców zadania, poprzez realizację, których pracownicy umysłowi będą współdziałać w budownictwie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Na odbytym w ubiegłym tygodniu zebraniu, pracownicy opoczynskiej placówki przyjmując we zwanie Tomaszwą, uzupełnili je dodatkowymi uwagami, dotyczącymi współpracy z gminnymi spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Uwagi te pracownicy banku w Opczynie zamknęli w następujących punktach:

- spowodować, by zarządy poszczególnych gminnych spółdzielni wprowadziły codzienną kontrolę zajęć dla całości zarządu;
- w związku z ogólnopolską akcją oszczędnościową, spowodować, by każdy rachunek kosztów podróży akceptowany był w pierwszym rzędzie przez prezesa zarządu, a ponadto przez władze wyższe;
- spowodować upłynięcie *to

Nowe władze Koła ZMP w PZPB w Pabianicach

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się zebranie wyborcze Koła ZMP przy PZPB tkalnica „C”, zm. I w Pabianicach. Zebranie zagał kol. Lisiecki z Zarządu Fabrycznego ZMP. Referat ideowo - polityczny wygłosił przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP. W dyskusji głos zabierali: kol. Glikowski, tow. Urbaniak, kol. Zakomicka oraz kol. Wienicki. Po dyskusji nad referatem i sprawozdaniem przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego — wyborów.

Do nowego zarządu zgłoszono 6 kandydatów. Skład nowego zarządu stanowią kol. kol. Wienicki, Cybulski, Rabeaga, Diesler. Do komisji rewizyjnej większość głosów weszli kol. kol. Glikowski, Pietrzak, Zgrys.

Na konferencję miejską delegata mi wybrano kol. kol. Wierzbickiego, Cybulskiego i Glikowskiego. (hen)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

11389g

warów niechodliwych w remanentach spółdzielni;

— poprzez współdziałanie i pomoc spowodować właściwe prowadzenie sprawozdawczości i przestrzeganie terminowości w sporządzaniu sprawozdań;

— pouczyć skarbników spółdzielni, by wpływy i wydatki księgowane były natychmiast w raportach kasowych, w celu uniknięcia ewentualnych mank czy nadwyżek, wynikających z zagubienia dokumentów kasowych;

— spowodować, by prowadzone przez kierowników sklepów księżki utargów dziennych prowadzone były bieżąco;

— pouczyć również magazynierów spółdzielni, by prowadzone przez nich księżki magazynowe

prowadzone były bieżąco oraz udokumentowane dowodami przychodów i rozchodów towaru;

Doceniając wagę poruszonych w tych punktach przez pracowników Banku Rolnego w Opczynie uwag, komitet współzawodniczący przy Oddziale Tomaszowskim, wnioski te przyjął i obecnie przystąpił do ich przeanalizowania, w celu możliwości opracowania regulaminu Międzyoddziałowego Komitetu Współzawodnictwa.

W tym celu w najbliższych dniach odbędzie się odprawa delegatów komitetów Oddziałów współzawodniczących, w celu omówienia i przedyskutowania projektu regulaminu oraz wyznaczenia oznaczonego terminu rozpoczęcia współzawodnictwa. D.

W „Jedynce” obok osiągnięć są i braki Robotnicy walczą o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy

O ile porównamy warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, jakie panują w chwili obecnej w Fabryce Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku z warunkami na tym odcinku w roku ubiegłym, to bez sprzecznie stwierdzimy znaczny postęp. Wiele w tej dziedzinie zrobiono również w okresie ubiegłych tygodni. Na przykład na oddziale politurny wprowadzono już od trzech miesięcy mycie rąk spirytusem i smarowanie ich olejem, co zapobiega pękaniu skóry na rękach robotników. Na oddziale założono wentylator, dzięki czemu poprawiły się warunki pracy. Nie ma już tego kurzu i pyłu co dawniej. Skoro mowa o wentylatorach to należy zaznaczyć, że w najbliższym czasie założone zostaną one na wszystkich oddziałach. Zamówiono ich 12 sztuk i spodziewać się należy, że zamówienie to w najbliższym czasie zostanie zrealizowane. Dotychczas w fabryce zainstalowanych jest 7 wentylatorów.

W planach na najbliższą przyszłość w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy projektuje się następujące ulepszenia. Na oddziale stolarni należy założyć zabezpieczenia na wszystkie maszyny oraz zainstalować pyłochłon, któryby ścigał pył ze szlifierni. Załoga nosi się z zamiarem urządzenia jadalni oraz wybudowania palarni, bowiem w zakładzie drzewnym palić nie wolno. W dniu 28 lutego br. kierownictwo fabryki wystąpiło z odpowiednim wnioskiem do Zjednoczenia o przydzielenie potrzebnych kredytów i spodziewa się, że sprawa ta załatwiona będzie pozytywnie. Projektuje się również budowę wąskotorowej kolejki na terenie zakładów, co w poważnym stopniu usprawni transport surowca.

Ostatnio, pomiędzy poszczególnymi oddziałami Fabryki Mebli Giętych Nr 1 prowadzone jest współzawodnictwo na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy. Oddziały podpisały zobowiązania, w których podejmują się przez

zwiększenie ostrożności w czasie trwania pracy i zwrócenie należytej uwagi na stan zabezpieczeń przy maszynach, wyeliminować możliwość wypadków.

Stan bezpieczeństwa pracy na poszczególnych oddziałach produkcyjnych uległby już wydatnej poprawie, gdyby nie brak blachy, z której wyrabia się ochrony na maszyny. Wprawdzie kie-

rownictwo zakładu wysłało zapotrzebowanie na blachę do Zjednoczenia Fabryk Mebli Giętych w Krakowie, jednak, dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi. W sprawie tej zarówno Rada Zakładowa jak i kierownictwo zakładu winny energicznie interweniować w wydziale zaopatrzenia Zjednoczenia Fabryk Mebli Giętych w Krakowie.

„Trójki społeczne” dobrze spełniają swe zadania

Wieś Uszczyń znajduje się 5 km. od Piotrkowa. Tuż przy asfaltowej drodze, łączącej Piotrków z Sulejowem stoi murowany budynek z napisem: „Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Uszczyń”. Tu zastajemy prezesa spółdzielni — Edwarda Rudnickiego, którego pytamy o przebieg akcji skupu zboża. Po namyśle prezes odpowiada: „Z początku było trudno, ponieważ mieszkańcy naszej gromady nie wiedzieli w jaki sposób zabrać się skutecznie do akcji skupu zboża i nie działali trójki społeczne. Chłop, kiedy miał ochotę, przyjeżdżał do punktu skupu, gdzie zboże sprzedawał. To było przyczyną, że nikt nigdy nie wiedział ile w danym miesiącu do magazynów państwowych wpływało zboża, ani kto go dostarczał. Biedni chłopci, którzy potrzebowali pieniędzy, zaraz po zbiorach dostarczali duże ilości zboża. Czą sami przed gminnymi spółdzielniami gromadzili się liczne furmanki, kiedy indziej znów nie było nikogo. Aby zapobiec spekulacji od 1 stycznia b. r. wprowadzono nową formę skupu zboża. Przyjęto

za zasadę, iż na zebraniach gromadzkich mieszkańcy dobrowolnie uchwalają jaką ilość zboża mogą sprzedać i w jakich miesiącach to zboże będzie dostarczone na punkt skupu. Nad wykonaniem tych uchwał czuwają trójki społeczne, które wybierane są przez gromadę”.

O pracy trójki społecznej w gromadzie Uszczyń informuje nas jej członek, średniorolny chłop, Władysław Nowak: „Trójka nasza w porozumieniu z poszczególnymi chłopami ustala ściśle terminy, w których każdy gospodarz ma dostarczyć zadeklarowaną przez siebie ilość zboża, dostarczanego następnie do punktu skupu w Piotrkowie. Zadaniem naszym jest także czuwanie, aby bogacze wiejscy nie sprzedawali zboża spekulantom.

NASI KORESPONDENCI

Dalsze zobowiązania młodzieżowych brygad produkcyjnych w PZPB w Nr 28

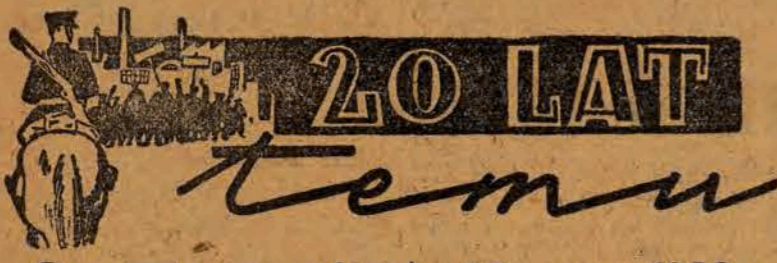
Wezwanie do współzawodnictwa długoterminowego, jakie innym zespołom młodzieżowym rzucił zespół cerowaczek koleżanki Krystyny Fabryk — nie pozostało na terenie PZPW Nr. 28 bez echa.

Podobne zobowiązania przyjmują dalsze zespoły cerowalni i tkalni i tak:

Brygada młodzieżowa, na czele której stoi kol. Irena Kwaśniewska zobowiązała się w ciągu najbliższych sześciu miesięcy wypełnić bazę akordową w 136 procentach! Brygada kol. Krystyny Woickiej — w tym samym czasie zobowiązała się podwyższyć swa dotychczasową wydajność i bazę realizować w 122,6 procent!

Na tkalni — brygada kol. Jadwigi Mielowskiej bazę akordową będzie w najbliższych miesiącach wypełniać w 104,7 procent, a druga młodzieżowa brygada produkcyjna, na czele której stoi kol. Wiesława Gajak — w 103,2 procentach.

Realizacją wszystkich tych zobowiązań — młodzież PZPW Nr. 28 chce dać swój wkład w budowę fundamentów socjalizmu w Polsce, wkład w pełne i przedterminowe zrealizowanie Sześcioletniego Planu. Edward Twardowski korespondent „Głosu”



Co pisała prasa łódzka 20 marca 1930 r.

ATAK PIŁSUDSKIEGO NA SEJM

W dniu wczorajszym dyktator Piłsudski udzielił prasie łaskawego wywiadu, t. zw. emuncjacji — na temat: — Dlaczego nie chcą zostać premierem rządu. W wywiadzie atakuje on Sejm i posłów, którzy „prze szkadzają” mu rządzić w Polsce.

„awanturował się na ulicy”. Zarząd więzienia zwrócił się do sąsiednich więźniów — o przejęcie pewnej ilości więźniów.

HANDEL LUDZMI

Do Państwowego Urzędu Pośredniczącego Pracy w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 45, przybyła francuska delegacja handlowa, która zajmie się doborom ludzi na wyjazd do Francji. Tym razem chętnie są widziani tkacze w silie wieku i przystojne tkaczki.

BRAK MIEJSC W SZPITALACH DLA SZALEŃCÓW

Brak miejsc w szpitalach dla umysłowo chorych powoduje częste tragiczne wypadki — pisze „Republika”. — Ostatnio, umysłowo chory Antoni Biniarz — zamieszkały na Chojnach przy ul. Wysockiego 11, zarabiał siekierą brata, siostrę i sąsiadkę, niejaką Marię Dulebę.

NIEBYWAŁA ŚLIZGAWICA

W dniu wczorajszym kilkunastu łódzian potamało nogi wskutek niebywałej ślizgawicy — jaka powstała na skutek ostatnich mrozów.

40 TALERZY ZUPY — DLA GŁODUJĄCYCH DZIECI

Po ogłoszeniu apelu „Głosu Porannego” w sprawie „talerza zupy dla głodujących dzieci włóknarzy łódzkich” — odezwano się 40 osób, chętnych do pomocy. Pismo wzywa do dalszych „akcesów”.

ZUCHWAŁE NAPADY BANDYCKIE

W dniu wczorajszym do firmy Bracia Mazur, przy ul. Południowej 46, wtargnęło nagle kilku bandytów, którzy powołali personel sznu rami, a następnie opróżnili kasę z większej gotówki. Po opuszczeniu lokalu — gdy przybyła zaalarmowana policja — bandyci udali się spokojnie w sąsiedztwo — na Południową pod Nr 25 — gdzie w taki sam sposób zabrali pieniądze z firmy „Cukrum”.

PRZELUDNIONE WIĘZIENIE W TOMASZOWIE

W więzieniu w Tomaszowie przebywa w obecnej chwili 939 osób, w przeważającej części bezrobotni, któ

Przez podniesienie poziomu prac organizacyjnych i szkoleniowych przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego — stwierdza pierwsze zebranie plenarne WKKF w Łodzi

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR, niedawno został powołany do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej, którego zadaniem jest stworzenie jak najpomysłniejszych warunków upowszechnienia kultury fizycznej oraz podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego naszego ruchu sportowego. Główny Komitet Kultury Fizycznej jest państwowym organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej sportu, a odpowiednikiem jego na szczeblach wojewódzkich będą Komitety Wojewódzkie.

Najwyższy już czas, abyśmy skończyli tu z przypadkowością i kumoterstwem.

ZMOBILIZUJEMY LUDZI DOBREJ WOLI

Ważnym zadaniem, stojącym przed WKKF będzie również zaktywizowanie jak najwyższych rzesz entuzjastów wychowania fizycznego i sportu do wnieścia swego wkładu w prace związane z dalszym rozwojem kultury fizycznej i sportu w Łodzi i naszym województwie. Uchwała GKKF o wprowadzeniu zaszczytnego tytułu i odznaczenia Zasłużonego Działacza Sportowego, powinna ułatwić WKKF pracę na tym odcinku.

Nowy styl pracy WKKF musi opierać się na kolektywności. Komitet musi krytycznie i samokrytycznie analizować wszystkie sprawy i podejść do nich konkretnie. Podejmowanie uchwał to jednak nie wszystko. WKKF przez osobisty kontakt z terenem musi kontrolować wykonywanie tych uchwał, musi przyjąć zasadę ciągłej obserwacji żywego człowieka.

OŻYWIWIONA DYSKUSJA

Wokół tych nowych zadań, stojących przed przystępującym do działalności WKKF w Łodzi, rozwinęła się wczoraj długa, wyczerpująca dyskusja. Głos brało w niej 11 mówców. Znaczna część dyskusyjantów wskazywała na masę trosk i niedociągnięć, tkwiących jeszcze w naszym życiu sportowym, z którymi walka uzupełni plan działalności WKKF na rok 1950, przyjęty jednoznacznie przez plenum.

Dorobek dzisiejszych obrad będzie miał niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego wychowania fizycznego i sportu, ale tylko wtedy, gdy zostaną one przeniesione w teren i o ile będą całkowicie wprowadzone w życie — podsumował wczorajsze obrady WKKF, p. Szeberg. Istotnie, same uchwały nie poprawiają sytuacji. Jedynie kontrola ich wykonania może przynieść korzyści i dać pożądane wyniki. We współzawodnictwie międzykomitetowym WKKF w Łodzi powinni zająć, jak tego mu życzył przed-

stawiciel GKKF, miejsce godne bohaterstwa, robotniczej Łodzi, która już niejednokrotnie dawała dowody, że tam, gdzie chodzi o pracę twórczą dla dobra całego społeczeństwa, nigdy nie pozostaje w tyle za innymi.

GAŁĘWSKA W IMIENIU ŁÓDZKICH SPORTOWCÓW

Na zakończenie obrad, na trybunę wśród oklasków weszła popularna zawodniczka łódzka, Gałęwska, która w imieniu sportowców województwa łódzkiego i m. Łodzi wyraziła podziękowanie za zaproszenie członków sportowców na plenum.

— Czujemy się współodpowiedzialni — mówiła Gałęwska — za dalszy rozwój kultury fizycznej naszego terenu. — Oceniamy fakt naszej tu obecności, jako dużej wagi wydarzenie w życiu każdego zawodnika, który przestaje być, dzięki obecnemu ustroju i stosunkowi władz Polski Ludowej do spraw sportu, traktowany jako podrzędny czynnik współtworzący kulturę fizyczną naszego narodu. Kulturę fizyczną charakteru powszechnego, masowego i socjalistycznego.

— Najwyższym celem naszej działalności sportowej — mówiła dalej Gałęwska — będzie pomnożenie zdrowia i zachowanie sprawności dla walki o realizację Planu 6-letniego.

DEPESE

Po przemówieniu Gałęwskiej, wysłano depesze do Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, przewodniczącego GKKF, posła tow. Motyki i prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza zapewniając, że sportowcy województwa łódzkiego i m. Łodzi, doceniając stosunek władz Polski Ludowej do spraw kultury fizycznej, pracować będą z zapałem nad realizacją zadań, jakie zostały postawione wychowaniu fizycznemu i sportowi w Polsce Ludowej.

— W pracy swej — donoszą depesze — będziemy korzystać ze wskazówek, jakie dał nam: Uchwała BPKC PZPR, GKKF i doświadczenia produkcyjnych świata sportowców Związku Radzieckiego. (Kr.)

Wczoraj w sali Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15 odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi, powołanego przez przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, posła Lucjana Motkę.

GODZINA 9 RANO W SALI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

O godzinie 9 rano sala konferencyjna przy ul. Ogrodowej zaczęła się już zapełniać zaproszonymi gośćmi, wśród których dostrzec można było wielu działaczy sportowych i poprzecznych panów, którzy podnieśli, uroczysty. Przybycie przedstawicieli Partii w osobie sekretarza KŁ, tow. Udańskiego, prezenta miasta, tow. Minora, wojewody Szymanka, przedstawicieli GKKF, p. Szeberga i wielu innych działaczy robotniczej Łodzi oraz 3 przewodników pracy — wywołuje poruszenie wśród zebranych i podnosi jeszcze bardziej ten nastrój, sprawiając, że szepot prowadzonych tu i ówdzie rozmów cichnie i robi się idealna cisza. Gdy starzy, gdański zegar wybił godzinę 9.30, przedyktował WKKF zasiadło już za stołem przewodniczącym i rozpoczęto obrady, które się przeciągnęły do godziny 14.45.

Jakie sprawy omawiano na tym pierwszym, roboczym, bo takim było w istocie, zebraniu plenarnym WKKF w Łodzi?

JAKIE ZADANIA STOJĄ W TEJ CHWILI PRZED NASZYM WYCHOWANIEM FIZ. I SPORTEM?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, musimy najpierw uprzątnąć sobie, jakie w tej chwili zadania spoczywają na naszym wychowaniu fizycznym i sporcie.

W chwili obecnej, w chwili zastraszającej się walki klasowej i wzmożonej walki o pokój i socjalizm, w chwili gdy wступujemy w 6-letni Plan gospodarczy, wychowanie fizyczne i sport mają za zadanie przede wszystkim wychować jak najlepsze kadry radosnych, silnych fizycznie i moralnie, odpornych na wszelkie trudy obywateli. Oto najważniejsze zadanie stojące przed nami.

URZECZYWIŚNIAMY ZADANIA POSTAWIONE NAM PRZEZ BP KC PZPR

— Powstanie Komitetów Kultury Fizycznej — powiedział wczoraj

Ofiary

Personel techniczny i pracownicy umysłowi przedziału cienkoprodznej PZPB Nr 5, wpłacają zł. 10.625 na Dzień Ociemniałych Rodziny Radiowej. Pracownica Ubezpieczalni Społecznej ob. Romualda Kotzińska składa zł. 3.000 na sieroty po poległych bojownikach o Wolność i Demokrację.

Prac. Państw. Zakł. Przem. Wł. Nr 35 wpłacają zł. 38.300 — na dzieci po poległych partyzantach greckich.

Koło Ligii Kobiet przy CMM i WNT wpłaca zł. 3.100 — na dzieci po poległych za wolność i demokrację.

Ob. Klecin Maria ofiaruje zł. 3.500 na sieroty po poległych za Wolność i Demokrację oraz Gruszka Maria zł. 1.000 na w/w cel.

przedstawiciel GKKF, p. Szeberg — to urzeczywistnienie zadań postawionych nam przez Biuro Polityczne KC PZPR, to połączenie nurtu życia sportowego z naszym życiem politycznym i społecznym, to wreszcie nowy krok w kierunku wyprowadzenia nowych milionów młodzieży na boiska sportowe w celu konkretnego przygotowania jej do oczekiwanych ją zadań, związanych z gigantycznym 6-letnim Planem gospodarczym, w którego progi wступujemy.

KONKRETNE ZADANIA

Jakie więc w związku z tym konkretne zadania stoją przed WKKF w Łodzi? Poważne i nie łatwe. Do czołowych zadań musimy zaliczyć przede wszystkim walkę o dalsze organizacyjne i polityczne wzmocnienie naszych LZS, zwłaszcza w PGR i kol sportowych, odczytając większą opieką na polu kultury fizycznej i sportu szkolnictwo tak ogólnokształcące, jak i zawodowe, nawiązując ściśle współpracę i okazując najdalej idącą pomoc na polu krzewienia kfi i sportu klubom „Gwardii” oraz „Legii” i wreszcie zwracając do końca zburzone tradycje sportu burżuazyjnego, tkwiącej jeszcze w niektórych naszych klubach, a nawet zrzeszeniach sportowych.

GOSPODARKA MUSI BYĆ RACJONALNA

Do dalszych zadań WKKF będzie należało racjonalne wydatkowanie funduszy, jakie Państwo i społeczeństwo przeznaczy na sport i wychowanie fizyczne, dalej kontrola nad sprawiedliwym rozdziałem sprzętu sportowego, racjonalne wyzyskanie fachowców i instruktorów sportowych oraz otoczenie ich polityczną opieką, jak również organizowanie kursów szkoleniowych i racjonalny, zgodny z polityką Państwa Ludowego, dobór kandydatów na te kursy.

Pięściarze ŁKS Włókniarza zdobywają 5 tytułów mistrzowskich

Trzydniowa batalia bokserów Łodzi zakończona. Tytuły mistrzowskie w kolejności wag zdobyli: Aniela (Bawelna), Czarnecki (Zw. Zryw), Zajackowski (Zw. Zryw), Marcinkowski (ŁKS-Wł.), Debisz (ŁKS-Wł.), Wieczorek (ŁKS-Wł.) i Jaskółka (ŁKS-Wł.).

Jak z tego wynika, zdobył największą ilość tytułów mistrzowskich może się poszczycić ŁKS-Włókniarz (5), przed Związkowcem-Zrywem (2) i Bawelną (1).

Wczorajsze walki finałowe wzbudziły wielkie zainteresowanie, odbywały się przy szalenie wypełnionej widowni. Jak to z góry przewidywaliśmy, „stara gwardia” zwycięsko odparła ataki młodzieży, za wyjątkiem wagi muszej, gdzie rutyna Stasiaka musiała ustąpić przed młodzieżą i żywiołowością Aniela.

Pewną niespodziankę sprawił swym licznym sympatykom Wojnowski. Wczorajszy „Kola” był po prostu cieniem tego Wojnowskiego, który przed kilkoma tygodniami stawiał tak zwyciężczy opór Kolezyńskiemu, będąc dla niego przez dwie rundy zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Wojnowski musi pamiętać, a przekonał się o tym najlepiej wczoraj, że dobry bokser poza silnym ciosem, co jest bezspornie cechą dodatnią, musi posiadać odpowiedni zapas wiedzy technicznej i... myśleć w czasie walki. Siępy Wojnowskiego, z których każdy nosił w sobie zadatki no krutu, pręły tylko powietrze, a bez myślnie ataki głową i ciałem, mogące się zakończyć niebezpieczną kontuzją przeciwnika, przyniosły Wojnow-

skiego (Zw.) i w wadze ciężkiej Jaskółka (Wł.) wygrał wysoko na punkty z Gampem (Ogn.).

Widzów 6 tysięcy. Walki prowadził w ringu ob. Lisowski.

Table with GŁOS, Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE, Telefon: 112-31, Koloportel, Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22, Administracja 220-42, Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 102a, tel. 111-50 i 114-75, Wydawca RSW „Prasa”, Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 84, III-cie piętro, Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-02.

D-1-14787

Teatr logo

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) Dzisiaj teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36) Dzisiaj teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243) Dzisiaj teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99) Dzisiaj teatr nieczynny.

RADIO logo

PONIEDZIAŁEK 20 MARCA 12.04 Dziennik południowy. 13.30 Koncert południowy. 14.20 (Ł) Jan Sebastian Bach — z okazji 265 rocznicy urodzin kompozytora. 14.55 Koncert kameralny. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych: „Halo, młodzi fizycy”. 15.50 Nowy numer „Odrodzenia”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 (Ł) „Historia prawdziwa”. Audycja dla młodzieży w oprac. E. Jedrkiewiczowej. 16.40 (Ł) Muzyka dla dzieci. 16.50 (Ł) „Szybkościowe brygady remontowe”. 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry i chóru PR pod dyr. A. Tarskiego, Adm. Witowska-Kamińska — śpiew: Z. Hodor — skrzypce, E. Przyłęcki — akomp. 18.15 Koncert kapeli ludowej. 18.40 Wszelchna Radiowa. 19.15 Kwartet g-moll E. Griega. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Ulubione melodie operowe. 22.20 Muzyka w wyk. orkiestry PR pod dyr. St. Rachoń. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Instrumentalne utwory koncertowe z płyt. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Czarodziejskie ziarno” godz. 16, 18, 20. BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto westchnień” godz. 16, 18, 20. BAJKA (Franciszkańska 31) „Zoja” godz. 18, 20. GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Starek pulapka” godz. 16, 18, 20. MUZA (Fabianicka 178) „Rajnis” — godz. 18, 20. POLONIA (Piotrkowska 67) „Pięć ziem” godz. 16, 18, 20, 21. PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Ziemia wola” godz. 17, 20. ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska” II seria godz. 18, 20. ROMA (Rzgowska 84) „Czarek Złeb” godz. 18, 20, 30.

REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziej sądów” dla młodzieży godz. 16; „Pomieszczenie Nowego Orleanu” godz. 18, 20. STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekomyślna siostra” godz. 17, 20. ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo” godz. 18, 20. TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie” godz. 16, 30, 18, 20, 30. TATRY (Sienkiewicza 40) „Dubrowski” godz. 16, 18, 20. WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień” godz. 16, 18, 20, 30. WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze” godz. 16, 30, 18, 20, 30. WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Torpedowiec Nieugięty” godz. 16, 18, 20. ZACHETA (Zgierska 26) „500 cem” godz. 18, 20.

Niebezpieczny Zbieg logo

Kobiety płakały. Dariną wraz z dzieckiem odniesiono do szpitala. Kilka kobiet zaprowadzono na opatrunek. Ogluszona Jenny siedziała w kącie dziedzińca. Ostrzał wzmagał się coraz bardziej. — Sahibowie nie dawali nam chleba, za to teraz nie żałują ołowiu... — zawodziły kobiety. W powietrzu latały kawałki cegieł, piasek, odłamki tynku z pałacu. Jenny, szukając osłony, weszła na taras i ukryła się w głębi podwórza za marmurową kolumną. Sam, śledzący stale na straży u wejścia do szpitala, podszedł do niej i z zaufaniem ułożył się u jej stóp. Pies po każdym wystrzale pieszcząc cicho, podnosząc głowę i przymykając wilgotne, smutne oczy. — Nie bój się, Samie kochany, nie bój się! — szeptała Jenny i głaskała go po czarnej, lśniacej sierści. Tak minęło wiele godzin. Huk armat ucichł nieco. Sam jednak coraz częściej skowycał i patrzył błągalnie na Jenny, jakby ją o coś prosił. „Pię” — domyśliła się Jenny. Wzięła wiadro i poszła do studni. Kilka gwizdających kul zary-

ło się w szczycie muru ogrodowego i w chwilę później rozległ się w ogrodzie żalony psi płacz, nie podobny do zwykłego głosu Sama. Jenny biegiem zawróciła na taras.

Ze szpitala wybiegł Mac Ferney, porzućwszy na chwilę opatrunki. Sam zszedł się już do niego, zostawiając na mozaikowej bieżącej posadzce, krwawy ślad. Półłożył się u nóg swego pana, jęknął ostatni raz i umilkł.

Mac Ferney pochylił się nad nim. — I ciebie nie oszczędziła brytyjska kula, mój biedny psie — powiedział.

Wszedł sanitariusz hinduski, ale nie ruszył trupa psa, gdyż zabraniały mu tego przepisy kastowe. Staną tylko z daleka i żalownie cmoknął językiem. Mac Ferney wziął na ręce stygnące zwłoki psa-przyjaciela, zaniosł go w róg dziedzińca i przykrył kamieniami.

— Nie wróć się już do domu, do Szkocji, Samie — rzekł, stojąc nad nim. — I nikt nie wie, czy powróci twój pan!

Rankiem wznowiono szturm z nową siłą. Powstańcy oddali budynek poczty, trzymali się jeszcze Wielki Meczec; bitwa toczyła się na głównym placu i przy bramie radzackiej.

Oddziały powstańców walczyły zardarcie o każdy dom, o każdą ulicę. Siłę wspólnego uderzenia Brytyjczyków nie mogli powstańcy przeciwstawić podobnie wspólnych przedwzięcia. Walczyli w oddalonych dziedzińcach i ginęli z osobną straciwszy łączność między poszczególnymi jednostkami.

W południe padł gmach Banku Indyjskiego, bitwa toczyła się już na Srebrnym Bazarze.

Po krótkiej przerwie pułkownik Harris rozkazał kontynuować bombardowanie białego budynku rezydencji.

— Tam siedzą jacyś uparci Hindusi! — rzekł do swego zastępcy, kapitana Bedforda. — Trzeba ich stamtąd wykurzyć dymem armatnim!

Znow nad dziedzińcem zaczęły pociski. Ziemia drżała od huk-u dział. Harris miał teraz więcej armat.

Pociski rozerwały w kilku miejscach podwórza kamienne płyty. Kobiety i dzieci, ratując się od pocisków, schroniły się do głównego budynku.

Bomba artyleryjska przebiła dach gmachu. Od wybuchu zarządziły się wszystkie drzwi w domu, ze ścian posypały się kawałki tynku.

— Ratunku!... Ratunku!... Ludzie ukrywający się na drugim piętrze, zbiegali na dół. Znow uderzenie i huk... Nowy pocisk rozwałił róg domu. Ujrzawszy to kobiety rzuciły się z dziedzińca na taras, skupiły się, zbiegły stąd do dolnej sali, gdzie leżał ranni.

Pod samymi oknami rozległa się nagle gesta strzelanina karabinowa. Nawet ranni unieśli głowy. Jeden z nich, rosły Hindus z obandażowaną głową, stanął na łóżku i wyjrzał przez okno. Okna głównej sali wychodziły na ulicę, prowadzącą do bramy pałacu.